

Kiedy przychodzi czas kolejnych kampanii wyborczych, wszyscy mówią o odpowiedzialności. Kiedy wybory się rozstrzygną, przegrani odchodzą w niepamięć, a zwycięzcy nie mówią już o odpowiedzialności – mówią o władzy.

Kilka słów o władzy i odpowiedzialności

Kiedy przychodzi czas kolejnych kampanii wyborczych, wszyscy mówią o odpowiedzialności. Kiedy wybory się rozstrzygną, przegrani odchodzą w niepamięć, a zwycięzcy nie mówią już o odpowiedzialności – mówią o władzy.

Niestety ten schemat regularnie powtarza się zarówno w odniesieniu do wyborów na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, samorządowym.

Również Naszej Gminy ten trend nie ominął. Ci, którzy szli do wyborów pod hasłem zmian, nowości, uczciwości i odpowiedzialności za Gminę i Mieszkańców, dziś są przykładem wartości całkowicie odwrotnych. Dziś, już nie słyszymy, że Mieszkaniec jest najważniejszy. Dziś od wysokiego rangą urzędnika słyszymy: burmistrz jest „number one”. Chcesz czegoś, to się dostosuj. No tak, punkt widzenia zależy od punktu siedzenia...

Ale miało być nie o arogancji, a o odpowiedzialności. Odpowiedzialności, której niestety brakuje. Chociaż mam dopiero (choć niektórzy mówią, że już) 30 lat, o odpowiedzialności mogę już coś powiedzieć na podstawie własnych doświadczeń. Pełniąc kolejne funkcje kierownicze na własne oczy zobaczyłem, że zarządzanie musi iść w parze z odpowiedzialnością. Przyjmując jakąkolwiek funkcję kierowniczą, bierzemy odpowiedzialność nie tylko za dany „projekt” ale przede wszystkim za podległych nam ludzi.

Obejmując stanowiska kierownicze w samorządzie lokalnym, burmistrzowie, ich zastępcy i urzędnicy a także radni biorą na siebie olbrzymią odpowiedzialność: odpowiedzialność za wspólne mienie obywateli, za publiczne pieniądze, ale przede wszystkim, za Mieszkańców – członków Społeczności Lokalnej.

Odpowiedzialność burmistrza jest największa. To on został obdarzony mandatem zaufania bezpośrednio przez Mieszkańców. W mojej opinii obliguje Go to do obsadzenia podległych Mu kluczowych stanowisk kierowniczych osobami uczciwymi i kompetentnymi, zdeterminowanymi, by wykonując swoje obowiązki rzetelnie służyć Mieszkańcom. Kryteria doboru tych osób powinny być jasne i przejrzyste. Nie powinny budzić najmniejszych wątpliwości.

Czy po ostatnich wyborach w Gminie Kęty tak się stało? W mojej opinii niestety nie. Nie będę tu przytaczał nazwisk, jednak każdy Mieszkaniec Gminy Kęty sam może sobie odpowiedzieć na pytanie, czy rzeczywiście w Kętach żyje się dziś lepiej? Czy w życiu publicznym musi być wyczuwalna atmosfera nieufności, zastraszenia, pogardy? Czy osoby odwołane po wyborach ze stanowisk kierowniczych – mówiąc delikatnie – w nie do końca jasnych okolicznościach (podaję tylko przykłady instytucji: Dom Kultury, Biblioteka, szkoły i przedszkola, Wodociągi, Urząd Gminy...) naprawdę na to zasłużyły? Czy odpowiedzialność nie wymaga zachowania kolejności: analiza, wnioski a potem decyzje personalne? I jeszcze jedno, czy powołani następcy na prawdę są lepsi? Niestety, czas pokazuje że nie do końca...

Podobnie ma się sytuacja w przypadku zarządzania gminnym majątkiem. W ciągu 2 lat, do sprzedaży przeznaczono już kilka niezwykle cennych budynków, m.in. w Rynku, przy ul.

Kościuszki czy Sobieskiego. I nie mówię, że nie należy sprzedawać nic, jednak takie działania powinny być realizowane w sposób przemyślany, a uzyskane ze sprzedaży przychody winny być inwestowane, nie przejadane, ale to już temat na osobny artykuł.

Krzysztof Klęczar